

wobec *pater familias*⁴, chodziło tu zapewne nie tyle o rzeczywistą szkodliwość podobnych przejawów niesubordynacji, co raczej o będące jej skutkiem zachwianie wewnętrznej spójności całej rodziny, a przez to i jej trwałości. Naruszały one bowiem odwieczne prawo konieczności i jedność świata, które już później, w ramach porządkowania przez filozofię ułożenia świata zaczęto rozumieć jako bezosobowe przeznaczenie (*fatum*), stojące tak ponad ludźmi jak i bogami, regulujące zarówno procesy przyrodnicze, jak i cykl życia i śmierci jednostek⁵.

Nie ma tu zresztą większego znaczenia, czy mamy w tym przypadku do czynienia z rzeczywistością obiektywną czy tylko wyobrażaną, jako że dla ludzi świat istnieje jedynie w granicach jego postrzegania, tzn. niekoniecznie musi się pokrywać ze światem obiektywnym, a zatem realnie istniejącym. To wszystko, co składa się na rzeczywistość społeczeństwa, natury i kultury tkwi bezpośrednio w świadomości człowieka, i to zarówno w skali jednostki, jak i całej lokalnej zbiorowości, a wyrażane bywa i przeżywane, w ramach semantyki trójjedynnej *chorei*, przy pomocy gestów, słów, mimiki twarzy, sposobu zachowania się, ubioru, rzeczy, którymi otaczają się ludzie, wierzeń, nazewnictwa, instytucji itp. Podobnie musiało to wyglądać i we wczesnym Rzymie, gdzie na rzeczywistość składało się to wszystko, co było dostępne zmysłom, bez podziału na to, co teraźniejsze, przeszłe i przyszłe, dziejące się naprawdę, i istniejące jedynie w lokalnej, na wpół mitycznej tradycji, pełnej wymyślonych wydarzeń i postaci, żyjących w świecie ludzkiej wyobraźni, tak jak gdyby były istotami z krwi i kości. W konsekwencji jedną z najważniejszych konieczności życiowych stało się władanie czasem i przestrzenią, i takie ich "zagospodarowanie" w związku z podejmowanymi przez grupę działaniami, m.in. przy pomocy odpowiednio rozbudowanej terminologii jak i *ius divinum*, aby przynajmniej w pewnym stopniu móc zachować, chociażby pozornie, pojmowany jako naturalny i konieczny porządek rzeczy i czasu, *sacrum* i *profanum*, i za wszelką cenę chronić go przed jakimikolwiek nieprawidłowościami i zaburzeniami, mogącymi rozregulować dotychczasowy system klasyfikacji i hierarchizacji zapewniający trwanie świata i życia⁶.

W tej sytuacji nie powinno budzić zdziwienia, iż każde wykroczenie czy niepowodzenie, nawet najdrobniejsze, w tym i mimowolny błąd czy zwykłe niedopatrzanie (*sacrilegium*, *profanatio*, *fraus*, *scelus*), dostrzegane niemal zawsze w kategorii winy, karano z zasady z całą bezwzględnością, albowiem "bogowie nie tylko złośliwe czyny widzą", nie mówiąc już o czynach występnych wiążących się z ewidentnym naruszeniem czystości żon i córek czy czynną zniewagą *pater familias*, które zawsze traktowano jako ciężką ujmę na honorze i prestiżu całej rodziny i wymagającą bezwzględnej odpłaty. Za podstawę służyła tutaj powszechnie respektowana zasada tzw. krwawej pomsty, bezwzględnie respektowana przez ludzi, a będąca niczym innym jak tylko negatywną wersją zasady wzajemności. Groźba